

## DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ KAROLA WOJTYŁY.

**Ja: Szczęść Boże Janie Pawle II, czy mógłby Ojciec Święty odpowiedzieć na kilka moich pytań o czasy Ojca młodości?**

**Papież:** Szczęść Bożę, ojj to było bardzo dawno, nie wiem czy będę wszystko dobrze pamiętał. Nie chcę cię rozczarować, ale postaram się!

**Ja: Świetnie, w takim razie jak wspomina Ojciec swoje dzieciństwo?**

**Papież:** Miałem na imię Karol, ale wszyscy nazywali mnie zdrobniale – Lolkiem. Jako chłopiec cieszyłem się zabawą, wycieczkami górskimi, byłem urwisem i marzyłem o robieniu rzeczy wielkich i wyjątkowych. Ale byłem też chłopcem, który w swoim życiu stracił niemal wszystko i wszystkich, których kochał. Z wielkim wzruszeniem patrzę na to miasto lat dziecięcych, które było świadkiem moich pierwszych kroków, pierwszych słów i tych pierwszych ukłonów, co są jak odwieczne Chrystusa wyznanie: „Bądź pochwalony!”

**Ja: W co najbardziej lubił Ojciec grać?**

**Papież:** Pamiętam, że bawiłem się z kolegami na podwórku, a najbardziej lubiłem grę w piłkę nożną. Byłem dobrym graczem i koledzy często wybierali mnie kapitanem drużyny. Miałem nawet swój piłkarski pseudonim „Martyna”.

**Ja: A to ciekawe, dlaczego akurat taki pseudonim?**

**Papież:** Z racji, że najczęściej byłem bramkarzem wzięło się to od nazwiska znanego wówczas obrońcy jednej z lwowskich drużyn piłkarskich Pogoni Lwów — Henryka Martyny. Chłopcy wiedzieli, że jeśli Lolek stoi na bramce, piłka ma niewielkie szanse, by do niej wpaść.

**Ja: Jak wyglądała Ojca edukacja szkolna ?**

**Papież:** W 1930 roku rozpocząłem naukę w I Państwowym Gimnazjum Męskim w Wadowicach. W tym okresie nauki objawił mi się talent pisarski i aktorski, który chciałem rozwijać, ale wtedy jeszcze nie wiedziałem, że Bóg ma dla mnie inny plan. Po zdaniu matury w 1939 roku rozpocząłem studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z tym wraz z tatą przeprowadziłem się do Krakowa. Niestety 1 września 1939 roku wybuchła wojna, szkoły zostały pozamykane. Wtedy znalazłem pracę w Zakładach Chemicznych. W 1942 roku podjąłem decyzję o wstąpieniu do tajnego seminarium duchownego. W tym czasie służyłem również do mszy św. Księżu Metropolicie Stefanowi Sapiesze. Swój czas dzieliłem pomiędzy pracę, studia i aktorstwo. Najwięcej jednak poświęcałem się studiom i modlitwie. Po wojnie w sierpniu 1946 roku ukończyłem celująco czteroletnie studia teologiczne. Zaraz po otrzymaniu Święceń kapłańskich 1 listopada tego samego roku wyjechałem na dalsze studia do Rzymu, gdzie w ciągu dwóch lat napisałem pracę doktorską na temat: „Zagadnienie wiary u św. Jana od Krzyża”, za którą otrzymałem najwyższą ocenę.

**Ja: Jakie jest Ojca największe osiągnięcie w nauce?**

**Papież:** Myślę, że jest nim uzyskanie dyplomu magistra teologii po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

**Ja: Co wspomina Ojciec najmilej ze szkolnych czasów?**

**Papież:** Pamiętam jak by to było wczoraj, te znakomite kremówki które kosztowały 10 groszy. Po maturze z kolegami urządzaliśmy turniej kto zje więcej kremówek bez picia, Lolek też startował do tego konkursu, ale tylko gdzieś w granicach 8-10 bez picia.

**Ja: Tak to prawda, czy mógłby teraz Ojciec opowiedzieć o swoich rodzicach?**

**Papież:** Przede wszystkim zawdzięczam im wszystko, co osiągnąłem w życiu, uważam że bardzo dobrze mnie wychowali. Z moim tatą Karolem często jeździliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Bardzo lubiłem wędrowki z tatą po kalwaryjskich drózkach. Natomiast moja mama często zabierała mnie do Krakowa - gdzie mieszkały jej siostry oraz mój brat Edmund. Chętnie pokazywała mi zabytki, przede wszystkim królewską katedrę na Wawelu i liczne kościoły. Niestety kiedy miałem dziewięć lat, nagle moja mama zmarła. Bardzo przeżyłem jej śmierć.

**Ja: W to nie wątpię, Czy teraz mógłby na rozweselenie Ojciec opowiedzieć o jakiejś**

### **zabawnej historii z młodzięcych lat?**

**Papież:** Zbliżał się dzień 1 Komunii Św. nie było w całych Wadowicach chłopięcych bucików na próżno z tatą odwiedzaliśmy wszystkie sklepy i jarmarki. Pani Pukłowa pomogła zdobyć dla mnie buty do I Komunii Świętej. Kobieta uprosiła wtedy pewnego Żyda - handlarza i ten w ostatniej chwili przywiózł je z Bielska. Niestety, były tylko dziewczęce, na paseczek, ale cieszyłem się, że w ogóle udało się je zdobyć. A więc Lolek wystąpił w dziewczęcych bucikach.

### **Ja: A to historia! Czy od zawsze Ojciec myślał o kapłaństwie?**

**Papież:** Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec, który wcześniej owdowiał. Od zawsze byłem wychowywany był w bardzo religijnej atmosferze — w moim rodzinnym domu czytano często Pismo Święte, wspólnie się modlono i przestrzegano postów. W wieku 10, 12 lat byłem ministrantem, ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Mój ojciec spostrzegłszy moje niezdyscyplinowanie, powiedział pewnego dnia: „Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dosyć do Ducha Świętego. Powinieneś się modlić do Niego”. I pokazał mi jakąś modlitwę. Nie zapomniałem jej. Była to ważna lekcja duchowa, trwalsza i silniejsza niż wszystkie, jakie mogłem wyciągnąć w następstwie lektur czy nauczania, które odebrałem.

### **Ja: Czyli pomimo życia religijnego ta decyzja nastąpiła nagle?**

**Papież:** Myślę, że dojrzewanie do myśli o kapłaństwie było procesem długofalowym i złożyło się na to wiele czynników. Ostatecznie decyzję przypieczętowała hekatomba drugiej wojny światowej: powołanie, które dojrzewa w takich okolicznościach, nabiera nowej wartości i znaczenia.

Wobec szerzącego się zła i okropności wojny sens kapłaństwa i jego misja w świecie stawały się dla mnie nadzwyczaj przejrzyste i czytelne. Na skutek wybuchu wojny zostałem oderwany od studiów i od środowiska uniwersyteckiego. Straciłem w tym czasie mojego Ojca, ostatniego człowieka z mojej najbliższej rodziny. Wszystko to stanowiło także w znaczeniu obiektywnym - jakiś proces odrywania od poprzednich własnych zamierzeń, poniekąd wyrwania z gleby, na której dotychczas rosło moje człowieczeństwo.

### **Ja: Co najbardziej Ojciec wspomina z tego okresu w swoim życiu?**

**Papież:** Ważnymi momentami w moim dojrzewaniu duchowym były moje kontakty z Ojcem Pio. Ojciec Pio był hojnym szafarzem Bożego Miłosierdzia, stając się dyspozycyjnym dla wszystkich poprzez otwartość, kierownictwo duchowe, a szczególnie przez sprawowanie sakramentu pojednania. Nawet wtedy, gdy ten szczególny spowiednik traktował pielgrzymów z pozorną surowością, kiedy tylko zdawali sobie sprawę z ciężaru grzechu i okazywali szczerą skruchę, prawie zawsze powracali w przynoszące pokój objęcia sakramentalnego przebaczenia.

### **Ja: Jak wyglądały u Ojca okoliczności wyboru na papieża?**

**Papież:** Pamiętam to jakby to było wczoraj 16 października 1978 r., w drugim dniu konklawe. Przyznaję, że podczas wyboru poczułem silne odczucie w sercu, że na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn polskiego narodu, budującego w jedności i współdziałaniu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swej socjalistycznej ojczyzny.

**Ja: To niezapomniana chwila w dziejach naszego narodu, Bóg zapłać Ojciec Święty za wywiad, jest Ojciec ogromnym autorytetem dla młodego pokolenia. Dając przykład wiary i pokazując nam, że należy zmieniać świat zaczynając od samego siebie. Nauczyłeś nas, jak otwierać swe serce i nie bać się świętości.**

**Papież:** Bardzo mnie cieszą te słowa, chciałbym, żeby ludzie nie bali się zawierzać Bogu jak i Maryi, to Oni ukazują nam prawdziwe miłosierdzie. Z Panem Bogiem! Niech Ci Bóg błogosławi.

**Ja: Z Bogiem! Bóg zapłać.**